

19-letnia ofiara gwałtu nie zostanie powieszona!

28 czerwca 2018

Walka o życie 19-letniej Sudanki, która w samoobronie zabiła męża-gwałciciela, zakończyła się zwycięstwem. Sąd drugiej instancji anulował wyrok śmierci, jaki zapadł wcześniej w jej sprawie.

Nura Husajn przeżyła niewyobrażalny dramat. Gdy miała piętnaście lat, rodzice zmusili ją do zgody na zawarcie małżeństwa ze starszym kuzynem, Abd ar-Rahmanem Muhammadem Hammadem. Udało jej się uciec z własnej ceremonii ślubnej i ukryć u krewnych we wschodnim Sudanie. Do domu męża podstępem sprowadził ją własny ojciec. Po sześciu dniach małżonek brutalnie zgwałcił młodą kobietę – wcześniej sprowadził do domu jeszcze kilku krewnych, by ją pobili i obezwładnili. Następnego dnia spróbował ponownie. Wtedy zdesperowana dziewczyna zadała mu śmiertelny cios nożem. Roztrzęsiona wróciła do domu ojca, który wezwał policję.

Rodzina zabitego gwałciciela domagała się najsurowszej możliwej kary, odrzucając możliwość przyjęcia rekompensaty materialnej. Ani młody wiek żony, ani opisywane przez nią drastyczne okoliczności sprawy nie zrobiły na sądzie wrażenia. Pierwszy wyrok sądu w Ondurmanie, wydany w maju, brzmiał: śmierć przez powieszenie.

Organizacje broniące praw człowieka rozpoczęły kampanię pod hasłem #JusticeForNoura (sprawiedliwość dla Nury). Petycję w obronie nastolatki podpisało 400 tys. osób. Wczoraj wszyscy, którzy nie pozostali obojętni, mogli odetchnąć z ulgą – sąd drugiej instancji anulował wyrok śmierci. 19-letnia obecnie kobieta została skazana na pięć lat więzienia, z uwzględnieniem okresu spędzonego w areszcie, i grzywnę w wysokości 337 500 funtów sudańskich (ponad 62 tys. złotych).

Amnesty International domaga się teraz, by prezydent Sudanu Umar al-Baszir ułaskawił Nurę, a także zainicjował zmiany prawne, które uchronią kolejne dziewczyny przed takim samym losem. Sudan należy do krajów, w których prawa kobiet łamane są najczęściej, przemoc w rodzinach jest na porządku dziennym, a legalnie można wydać za mąż już dziesięcioletnią córkę.

Autorstwo: MKF

Źródło: Strajk.eu